ROBERT GEISLER
JOANNA WRÓBLEWSKA-JACHNA
Częstochowa/Tychy

ŚLĄSKI REGIONALIZM OBLICZA WSPÓŁCZESNEGO ROMANTYZMU POLITYCZNEGO

WSTĘP

Działania polityczne, realizowane zarówno przez partie polityczne, jak i poszczególnych polityków są zalążkami idei, programów, tworzą także trwałe instytucje. Wielokrotnie pojawia się w nich romantyczna wizja zbliżona do nieistniejącego realnie świata, która w konsekwencji ponosi klęskę.

Jednym z przykładów takiej porażki jest województwo opolskie, region, którego mieszkańcy wykazali wielką mobilizację społeczną w 1998 r., kiedy to województwo to było przeznaczone do likwidacji. Ruch społeczny, jaki się wówczas wytworzył, skupił zarówno elity regionalne, jak i mieszkańców, przybrał zinstytucjonalizowaną formę i osiągnął zamierzony cel (utrzymanie województwa), odwołując się przede wszystkim do śląskiego regionalizmu. Czy jednak ten ruch społeczny przyczynił się do wzrostu gospodarczego, czy wręcz przeciwnie, osłabił go? Mamy tu na uwadze społeczne czy kulturowe uwarunkowania wzrostu gospodarczego regionu.

W niniejszym artykule interesuje nas przede wszystkim odpowiedź na pytanie: co przyczyniło się do powstania tego ruchu społecznego z punktu widzenia regionalnej społeczności oraz jakie wytworzył on konflikty społeczne. Pragniemy zanalizować ten problem odwołując się do analizy instytucjonalnej oraz regionalizmu[1].

REGIONALIZM

Regionalizm stanowi jedno z kluczowych pojęć studiów regionalnych. W *Encyklopedii socjologii* definiuje się go jako „ruch społeczny oparty na lokalnej kulturze, lokalnych potrzebach i aspiracjach. Jego oblicza to przede wszystkim

[1] Autorzy uczestniczyli w projekcie badawczym *Funktionale Kompatibilität zwischen regionalen Projektnetzwerken und institutioneller Steuerung in altindustriellen Transformationsregionen: Nieder- und Oberlausitz in Ostdeutschland; Oberschlesisches Industriegebiet und Opole in Polen*. Brandenburg – Berlin Institut für Sozialwissenschaftliche Studien, styczeń – grudzień 2003.

Przegląd Zachodni, nr 3, 2005 Instytut Zachodni

poczucie odrębności kulturowej i chęć waloryzowania miejscowych wartości, kultywowanie własnego dialektu, domaganie się równych praw dla swojej odrębności w państwie narodowym, i często pojawiające się postulaty autonomii czy separatyzmu"[2].

Idea, ideologia i ruch społeczny – to trzy pojęcia, które wyznaczać będą naszą analizę. W kontekście tego na interesującą kwestię zwrócił uwagę Michel Bassand, według którego regionalizm współczesny jest rezultatem zagrożenia struktury społecznogospodarczej regionu i dziedzictwa społeczno-kulturowego społeczności regionalnej uznawanej bądź nieuznawanej przez państwo[3]. Szczególnego znaczenia nabierają ruchy regionalistyczne, które charakteryzują się tendencjami separatystycznymi. W tych ruchach regionalnych, dążących do oderwania się od państwa, zauważyć można wpływ „romantyzmu politycznego", co w praktyce ruchu oznacza, iż zakazuje się wyjścia poza przynależność do struktur regionalnych; w dalszej kolejności absolutyzuje się różnice oraz idealizuje własną grupę.

Tak pojmowany regionalizm opiera się na silnie odczuwanym poczuciu tożsamości. Tożsamość to obraz grupy, który sytuuje ją w stosunku do innych grup oraz do różnych aspektów życia społecznego; wynika to z historii społecznego zakorzenienia. Obraz pozwala każdemu umiejscowić się w sieci komunikacji społecznej, umożliwia to odczytywanie zachowań innych i ich oczekiwań. Istotą tożsamości jest poczucie więzi z własną grupą i dystans (odrębność bądź wrogość) w stosunku do innych grup.

INSTYTUCJONALIZM

Analiza instytucjonalna jest przykładem analizy w naukach społecznych, która odwołuje się do roli instytucji w kształtowaniu życia społecznego. Ma to znaczenie w rozwoju endogennym, który zależy przede wszystkim od sprawnie działających instytucjach.

W literaturze przedmiotu można znaleźć dwie koncepcje, które odwołują się do roli instytucji w życiu społecznym: stary i nowy instytucjonalizm. W niniejszym tekście interesuje nas koncepcja starego instytucjonalizmu, który postrzega ludzi jako wytwory kultury oraz jako rezultat oddziaływania społeczeństwa na jednostkę.

Instytucjonalizm odwołuje się w pierwszej kolejności do koncepcji Thorsteina Veblena, który krytykował pojmowanie zjawisk społecznych opartych na mechanistyczno-utylitarnym modelu wraz z podkreślaniem hedonistycznej koncepcji *homo oeconomicus*. Zwrócił on jednocześnie uwagę, iż odrzucono w analizach podejście

---

[2] B. Jałowiecki, *Regionalizm*, w: *Encyklopedia socjologii*, t IV. Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.

[3] B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*. WSZiNS, Tychy 2002.

ewolucyjne[4]. *Homo oeconomicus* to człowiek jednowymiarowy, zorientowany na cel jakim są wartości materialne. Natomiast podczas podejmowania działań społecznych motywy jego postępowania czy sposoby działania są zależne również od czynników zewnętrznych, od więzi społecznej z członkami grup, do których należy.

Dlatego pojawiła się w naukach społecznych koncepcja podkreślania elementów społecznych, czynników związanych z bezpośrednim otoczeniem człowieka, które oddziałują na jego zachowania. Można również mówić o przesocjalizowanej koncepcji człowieka, na którą wskazywał Denis Wrong, a do której odwoływał się w swoich analizach rozwoju regionalnego Mark Granovetter[5]. Koncepcja ta zakłada, iż człowiek znajduje się pod znaczącym wpływem środowiska społecznego, i to środowisko kształtuje wszelkie jego motywy, sposób postrzegania rzeczywistości, odczuwane wartości, przestrzeganie odpowiednich norm społecznych.

W rezultacie tak rozumianego społecznego oddziaływania na aktorów wytwarzają się u nich normy, formy świadomości społecznej, ale przede wszystkim nawyki, które kształtują świat społeczny i relacje zachodzące pomiędzy nimi. To kultura kształtuje ramy, według których poruszają się aktorzy w wymiarze myśli i działań[6]. Na oznaczenie tych sposobów zachowań T. Veblen wprowadził pojęcie instytucji, które zdefiniował jako reguły i zasady działania. Są one trwałą częścią rzeczywistości społecznej, obok instytucji w tradycyjnym tego słowa znaczeniu (które T. Veblen nazywa środowiskiem, w tym technologię).

Tym samym można powiedzieć, iż instytucje będące zachowaniem zakorzenionym w nawykach grupowych albo zwyczajach ludzi, są połączone z kulturowymi wartościami i normami[7]. Instytucje składają się z poznawczych, normatywnych i regulacyjnych struktur działania, które prowadzą stabilność i znaczenie społecznego zachowania.

Zakorzenienie zachowania następuje w toku historii i jest procesem ewolucyjnym. Dlatego też jakakolwiek zmiana zachowań zachodzi w społeczności znacznie wolniej niż zmiana technologiczna, prawna czy organizacyjna. Kształtowanie instytucji w procesie historycznym ma szczególne znaczenie w przypadku

---

[4] M. Ratajczak, *Nurt instytucjonalny we współczesnej myśli ekonomicznej*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" nr 1, 1994.

[5] M. Granovetter, 1973, *The Strength of Weak Ties*. „The American Journal of Sociology". Vol. 78, No 6, May; M. Granovetter, *Economic Action and Social Structure: The problem of Embeddedness*. „American Journal of Sociology" No 3, 1991; M. Granovetter, *Economic Institutions as a Social Constructions: A Framework for Analysis*. „Acta Sociologica", 1992.

[6] G. M. Hodgson, *On the evolution of Thorstein Veblens evolutionary economics*. „Cambridge Journal of Economics", 22, 415-431, 1998; G. M. Hodgson, *The Approach of Institutional Economics*. „Journal of Economic Literature", vol. XXXVI (March 1998).

[7] Tamże.

społeczności regionalnych bądź lokalnych, aktorzy na określonym obszarze posiadają w miarę podobne instytucje.

Z jednej strony można mówić o wyuczonych, powtarzalnych instytucjach, będących działaniami nawykowymi, z drugiej o ewolucji, zmianach w instytucjach (działaniach, sposobach postrzegania świata), czyli działaniach innowacyjnych. Podstawą działań powtarzalnych są nawyki definiowane jako bezrefleksyjne i samoaktualizujące się wzory działania[8]. Wówczas to dochodzi do kumulacji pewnych nawyków i wzorów zachowań, które przekładają się na poszczególne indywidualne działania aktorów na określonym obszarze i w określonym środowisku społecznym. W związku z tym można mówić o zakorzenieniu w sieciach społecznych, czyli pewnych grupach osób, które połączone bezpośrednimi interakcjami wymieniają pomiędzy sobą zasoby: przede wszystkim wiedzę i informacje. W tym grupach dochodzi do poznania społecznego, głównie poprzez uczenie się. Poznanie i uczenie to dwa procesy, dzięki którym aktorzy mogą wpisywać się w środowisko społeczne myśląc i działając zgodnie z przyjętym wzorem, a po wtóre wychodzić poza nawyki ucząc się nowych zachowań.

Uczenie się i poznanie zachodzi w sieciach, czyli grupach ludzi, którzy ze sobą rozmawiają, i wchodzą we wzajemne interakcje. Elementem sieci i zakorzenienia jest kapitał społeczny. W tym miejscu można przywołać koncepcję D. Narayana i M. Whoolcocka, który spośród czterech koncepcji wyróżnia dwie ważne dla potrzeb niniejszej pracy: po pierwsze podejście instytucjonalne oraz sieciowe[9]. W tej pierwszej zdolność do podejmowania wspólnie działań społecznych zależy od jakości formalnych instytucji, natomiast ta druga wiąże się z tworzenie nieformalnych relacji opartych na nieformalnych regułach gry, tworzonych w określonym środowisku społecznym.

Podsumowując działania nawykowe aktorów, które powstają w toku socjalizacji w określonej kulturze czy grupie społecznej (środowisku społecznym), można stwierdzić, że są trwałym elementem ich struktur poznawczych i zachowania. Jakiekolwiek zmiany tych nawyków czy sposobów działań mogą zachodzić w rzeczywistości, niemniej jednak jest to proces powolny.

Nas interesuje jednak na ile zrutynizowane działania, nieformalne reguły ułatwiają bądź utrudniają rozwój regionalny. Czy na obszarze opolskiej części Górnego Śląska można mówić o zakorzenionych nawykach działania aktorów tworzących instytucje regionalne?

OBRONA WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

Planowana w drugiej połowie lat 90. reforma terytorialnej organizacji kraju wywoływała silne emocje, zwłaszcza w województwach przeznaczonych do likwidacji. Poszczególne regiony poszukiwały różnych form dotarcia do polityków

[8] Tamże.

[9] D. Narayan, M. Woolcock, *Social Capital: Implication for development theory, research and policy*, „The World Bank Research Observer" vol. 15 no 2,2000.

oraz wpłynięcia na ich decyzje. Trzeba pamiętać, iż reforma administracyjna była jedną z czterech, które zamierzał wprowadzić istniejący od jesieni 1997 r. rząd koalicji AWS i Unii Wolności.

Początki planowania reformy to pojawienie się różnych propozycji i wariantów podziału terytorialnej organizacji kraju. Funkcjonowały wówczas m.in. koncepcje powołania 12, 17 i 25 województw. W grudniu 1997 r. koalicja rządowa zdecydowała się na wariant regionalizacji i podziału terytorialnej organizacji kraju na dwanaście województw. Tym samym województwo opolskie przeznaczono do likwidacji.

Stanowiło to istotną przyczynę, dla której główni aktorzy regionalni na obszarze województwa opolskiego rozpoczęli masowe protesty, które przybrały zinstytucjonalizowaną formę. Przeciwko likwidacji województwa opowiedzieli się: sejmik samorządowy, mniejszość niemiecka, Związek Gmin Śląska Opolskiego, prezydenci i burmistrzowie miast, przedstawiciele Kościoła katolickiego i ewangelickiego, naukowcy, czyli praktycznie wszystkie środowiska województwa. Podstawowym argumentem przeciwko włączeniu Opolszczyzny do nowego województwa śląskiego, przedstawianym przez wszystkich protestujących, była obawa zepchnięcia na margines obszarów dawnego województwa opolskiego oraz konieczność finansowego wspierania restrukturyzacji przemysłu ciężkiego na obszarze GOP-u.

W styczniu 1998 r. powołano w biurze poselskim Elżbiety Adamskiej-Wedler Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny (OKOOP). Grupa inicjatywna liczyła 15 osób i w jej skład wchodzili m.in. posłanka AWS Elżbieta Adamska-Wedler, Janusz Wójcik – były pełnomocnik wojewody ds. prywatyzacji, Mirosław Mandryga – komendant opolskiej Chorągwi ZHP, Ewa Chłap z ROP, Anna Panas – piosenkarka. Wszyscy członkowie założyciele zastrzegali, iż zawiązują OKOOP jako osoby prywatne. Podstawowym zamierzeniem Komitetu było wywieranie nacisku na rząd oraz polityków w celu zachowania województwa opolskiego. Planowano organizowanie marszów, happeningów, masowego oflagowania miast oraz koncertów.

Przedstawiciele tymczasowego zarządu OKOOP przedstawili następujące argumenty w obronie województwa opolskiego: dotychczasowy samodzielny rozwój województwa, posiadanie Strategii Rozwoju Województwa, własny uniwersytet i politechnikę oraz specyfikę kulturową.

20 marca 1998 r. w „Nowej Trybunie Opolskiej" ukazał się artykuł Danuty Berlińskiej z Instytutu Śląskiego w Opolu *Region jak się patrzy*, w którym autorka pisała:

„Śląsk Opolski jest obszarem o specyficznej kombinacji kulturowych, środowiskowych, historycznych, ekonomicznych i organizacyjnych właściwości. Cechy te są odzwierciedlone w krajobrazie i nadają własny koloryt środowisku społecznemu regionu. (...) Powstanie śląskie i plebiscyt doprowadziły do polaryzacji postaw narodowych Ślązaków i podziału Górnego Śląska między Polskę i Niemcy".

Autorka, odwołując się do polskiego socjologa Stanisława Ossowskiego, wskazała na występowanie dwóch grup ślązaków, które po plebiscycie w 1921 r. wkroczyły na różne ścieżki rozwojowe. Różnicą były procesy samogermanizacji, które miały miejsce na Śląsku Opolskim, podczas gdy ślązacy na Górnym Śląsku mieli większą szansę na polskość niż w rejencji opolskiej. W rezultacie pojawiły się dwie odrębne społeczności, co między innymi stanowiło przyczynę powołania do życia w 1950 r. województwa opolskiego, charakteryzującego się innymi problemami społecznymi i narodowościowymi niż w Katowicach.

W rezultacie tego po 1950 r., można mówić o wielokulturowości Opolszczyzny ze względu na pojawienie się znaczącej liczby migrantów, którzy po II wojnie światowej zostali mieszkańcami regionu. Przez wiele lat kolejne pokolenia przesiedleńców związały się z Opolem i spowodowało to pojawienie się nowego typu więzi regionalnej. Jak określił to jeden z aktorów regionalnych, władza w latach 90. ignorowała fakt, że po wojnie wytworzyły się na Opolszczyźnie nowego typu więzi społeczne.

W okresie realnego socjalizmu dokonała się izolacja śląskiej części mieszkańców, wywołana przede wszystkim istniejącymi stereotypami na temat rdzennej ludności i ich związkami z Niemcami, co w jakimś stopniu przyczyniło się do wyjazdów do Niemiec. Wzmogło to solidarność grupową i przyczyniło się do wycofania się wielu ślązaków na Opolszczyźnie z życia publicznego. Pokazuje to, że po II wojnie światowej nie doszło do integracji dwóch grup mieszkańców, że ciągle istnieją dwie społeczności: ślązaków i ludności napływowej. Taka sytuacja spowodowała pojawienie się argumentu, iż likwidacja województwa przyczyni się do zwiększenia emigracji zarobkowej do Niemiec.

Dotychczasowe kontakty ludności śląskiej z Niemcami stanowiły kolejny argument na rzecz pozostawienia województwa, stwierdzano bowiem, że Opolszczyzna legitymuje się dorobkiem we wdrażaniu rozwiązań zachodnioeuropejskich i w dialogu polsko-niemieckim, czego nie ma w województwie katowickim. Następne argumenty dotyczyły zróżnicowań społecznych ludności opolskiej i katowickiej. Jak wykazały badania socjologiczne D. Berlińskiej[10] w latach 90. przez czterdzieści lat w części wschodniej dawnej rejencji opolskiej (okolice Gliwic, Zabrza, Toszka) wygasły więzi z Opolem ze względu na bliskość z GOP-em, co wykreowało nowe więzi społeczne na Opolszczyźnie. W dyskursie zwracano też uwagę, że ślązacy opolscy to w większości mieszkańcy wsi, a ślązacy katowiccy zamieszkiwali uprzemysłowione miasta. Pojawiały się również sugestie na temat możliwości podejmowania decyzji dotyczących tego regionu przez zamieszkiwaną w nim społeczność. Powstał konflikt pomiędzy regionem a władzą centralną, utożsamianą symbolicznie przez stolicę kraju Warszawę. W dyskusji przypominano symbolikę z okresu PRL-u, kiedy to w państwie socjalistycznym decyzje były podejmowane w sposób centralny, bez odwołania się do społeczności lokalnych czy

[10] D. Berlińska, *Region jak się patrzy*. „Nowa Trybuna Opolska" 20 III 1998.

regionalnych. Jak określił to przewodniczący OKOOP-u, Janusz Wójcik w jednym z wywiadów:

„Nie chcemy czwartego powstania śląskiego, ale też nie zamierzamy biernie przyglądać się, jak warszawscy mędrcy kroją nasze województwo na plasterki"[11].

Blisko sześciomiesięczna historia OKOOP-u to historia działań zbiorowych podejmowanych przez wąską elitę regionalną, wspieraną coraz bardziej spontanicznymi działaniami mieszkańców. Pierwszą inicjatywą OKOOP-u było zbieranie podpisów mieszkańców województwa pod protestem skierowanym do rządu premiera Jerzego Buzka. Już od 17 stycznia 1998 r. w większych miastach województwa opolskiego rozpoczęła się akcja, która do końca stycznia objęła całe województwo. W rezultacie zebrano do końca stycznia trzydzieści tysięcy podpisów.

Kolejną akcją było naklejanie na samochody plakietki z napisem „Wolę O niż K" (wolę Opole niż Katowice). Ruch zaczął organizować coraz to nowe happeningi, a źródłem jego finansowania były tylko i wyłącznie datki otrzymane od sponsorów (najczęściej prywatnych przedsiębiorców).

W lutym trzydziestoosobowa reprezentacja OKOOP-u wręczyła marszałkowi Sejmu RP Maciejowi Płażyńskiemu paczki z pięćdziesięcioma tysiącami podpisów Opolan, sprzeciwiających się likwidacji województwa. Następnie rozpoczęto flagowanie Opolszczyzny, zaczynając od zawieszenia szarfy na pomniku Bojowników o Polskość Śląska Opolskiego. Następnie flagi w barwach regionu opolskiego (żółto-niebieskie) pojawiały się na budynkach prywatnych i urzędach.

1 marca 1998 r. zorganizowano prze-BOJOWY koncert w Filharmonii Opolskiej, podczas którego Paweł Kukiz z zespołu *Piersi* zaśpiewał: „Tu jest moja ziemia, tu jest mój Heimat". Jeden z aktorów sceny regionalnej podsumował ten koncert:

„Wszyscy byli wtedy przekonani, że jesteśmy braćmi, którzy mówią i po niemiecku i po polsku, i hadziaje i ślązacy"[12].

W tydzień później przed opolskim ratuszem zorganizowano kolejną manifestację. Demonstrowało wówczas około czterech tysięcy opolan (według innych źródeł dwa tysiące), co wywołuje pierwsze reakcje krytyczne w kraju. Na rynku zorganizowano happening zatytułowany „Pospieszny do Katowic", który polegał na ustawieniu wagonów, by chcący przyłączenia z województwem katowickim mogli do niego wsiąść. Wśród haseł, jakie wówczas się pojawiły skandowano m.in.: „Niech Car Kempski rządzi w Katowicach", co ilustrowało konfliktowy charakter pomiędzy częścią województwa katowickiego i opolskiego.

Po tygodniu OKOOP zorganizował ponownie demonstrację, tym razem dziesięciotysięczną, na placu Wolności w Opolu. Odbywa się ona pod hasłem: „Nie ma

[11] S. Jałowiecki (red.), *Biała Księga Obrony województwa opolskiego*. A.D. 1998, t. I, Opole 1998.

[12] Wypowiedź jednego z twórców ruchu OKOOP (wywiad, nieopublikowany).

Ojczyzny bez Opolszczyzny", a Andrzej Namysło, ówczesny przewodniczący Rady Miasta Opola, powiedział podczas tej manifestacji, co przytoczono we wspomnianej *Białej Księdze*:

„Obecność tutaj nas wszystkich, mimo dzielących nas różnić, świadczy o determinacji i jedności Opolan w obronie własnego województwa".

Po tym wydarzeniu, wojewoda opolski Ryszard Zembaczyński poinformował ówczesnego ministra MSWiA Janusza Tomaszewskiego o wyjątkowej sytuacji w województwie opolskim, szczególnie zwrócił uwagę na możliwość eskalacji dalszych działań i podjęcia bardziej radykalnych kroków przez OKOOP, jak również przez samych mieszkańców.

22 marca 1998 r., czyli w czwartą z kolei niedzielę marca zorganizowano na opolskim rynku Biesiadę Śląską. Ten happening z kolei różnił się od poprzednich: była to jedynie zabawa pod hasłem „Nie przenoście nam stolicy do Katowic". Impreza ta została zorganizowana przez samorządy opolskich gmin, w której uczestniczyło sześć tysięcy opolan. Na rynku można było zauważyć żółto-niebieską flagę oraz hasła: „Opolszczyzny nie oddamy, bo kochamy", czy „Bóg, honor, opolszczyzna".

Przed świętami wielkanocnymi, wiosną 1998 r., OKOOP zorganizował również manifestację w Warszawie, w trakcie której wręczono M. Płażyńskiemu koszyk z jajkami, na których wymalowano hasła obrońców Opolszczyzny.

Działania ruchu społecznego na Opolszczyźnie wywołały żywe reakcje w świecie polityki. Między innymi w kwietniu posłanka Unii Wolności (partii będącej w koalicji) Irena Lipowicz przyznała, iż Opolszczyzna wykazuje daleko idącą determinację i spójność w walce o region.

W tym samym w czasie pojawiła się nowa akcja polegająca na wysyłaniu do premiera RP oraz parlamentarzystów świątecznych kartek z napisem: „Spokojnych Świąt, OKOOP czuwa".7 kwietnia 1998 r. do Opola przybył M. Płażyński, który spotyka się m.in. z biskupem Alfonsem Nossolem. W maju miały miejsce kolejne reakcje na wydarzenia OKOOP-u. 3 maja R. Zembaczyński apelował na Górze św. Anny do władz centralnych:„Uznajcie naszą małą ojczyznę, zostawcie nas w spokoju". Natomiast w połowie maja rząd kończył prace przygotowawcze nad reformą terytorialną organizacji kraju, wobec czego OKOOP groziło radykalnymi działaniami.

24 maja zgromadziło się na manifestacji w amfiteatrze pięć tysięcy opolan, natomiast tydzień później OKOOP zorganizowało blokadę międzynarodowej trasy A-4. Nową inicjatywę Łańcuch Nadziei poparło wiele środowisk, m.in. biskup Nossol, który wysłał do wszystkich parafii diecezji opolskiej pismo zachęcające parafian do wzięcia udziału w tej manifestacji. W niedzielę 7 czerwca 1998 r. wzdłuż trasy E-40 od Strzelec Opolskich do Brzegu około czterdzieści tysięcy mieszkańców Opolszczyzny ustawiło się w szeregu i trzymając się za ręce protestowało przeciwko likwidacji województwa. Wśród nich znaleźli się przed-

stawiciele gmin, samorządu województwa, wojewoda, przewodniczący sejmiku, przedstawiciele mniejszości niemieckiej, parlamentarzyści, naukowcy, m.in. rektor uniwersytetu opolskiego. Wydarzenie to było szeroko komentowane przez media lokalne oraz ogólnopolskie, niektórzy aktorzy dyskursu wypowiadali się na łamach lokalnej prasy. M.in. Tomasz Szurmak, jeden ze współzałożycieli OKOOP-u – powiedział:

„Myśmy się tutaj wszyscy zjednoczyli. Bez względu na to czy ktoś jest z lewicy czy prawicy, czuje się Polakiem czy też Niemcem. i dalej: Największym atutem naszego ruchy jest fakt, że pod sztandarem obrony województwa skupił wszystkie liczące się siły społeczne i polityczne w regionie"[13].

Wśród elit regionalnych dominowało przekonanie o daleko idącej integracji w regionie. Sytuacja kryzysowa wyzwoliła siły społeczne i aktywność obywatelską. Inny natomiast ekspert, jeden z współorganizatorów ruchu, mówił:

„Opolszczyzna to nie Magadaskar, nie żądamy secesji ani niepodległości. Chcielibyśmy jednak utrzymać tę swoją odrębność. Przez 50 lat tak pracowaliśmy i układaliśmy stosunki międzyludzkie i międzysąsiedzkie, że powinno to wzbudzać przychylność reszty kraju"[14].

Na szczególną uwagę zasługuje historyczna argumentacja wykształcenia odrębności województwa, a tym samym tożsamości społecznej i kulturowej regionu:

„Istnienie Opolszczyzny jako samodzielnego regionu sięga wielu stuleci wstecz. Była księstwem, rejencją, a od 1950 roku jest województwem. Przez te wszystkie lata udowodniła, że ma wyrazistą tożsamość regionalną, jest samodzielna pod każdym względem. Jest miejscem zgodnego współżycia grup ludności, których rodowód pochodzi z różnych części Europy"[15].

Sukces, czyli utrzymanie województwa opolskiego na mapie Polski po 1 stycznia 1999 r., był rezultatem wzmożonej aktywność regionalnych elit, która zmobilizowała mieszkańców regionu, wykorzystując autostereotypy, emocjonalne argumenty i zorganizowaną działalność.

OKOOP JAKO INSTYTUCJA, CZYLI OBLICZE ŚLĄSKIEGO REGIONALIZMU

Stanowisko samorządów, stowarzyszeń, związków zawodowych

Działania OKOOP-u znalazły żywy oddźwięk w regionalnej społeczności – instytucjach. Już w styczniu 1998 r. sejmik samorządowy wykazał jednomyślność w kwestii obrony województwa opolskiego. Ryszard Wilczyński, przewodniczący

[13] *Biała Księga...*, s. 22.
[14] Jw., s. 23.
[15] Jw., s. 28.

sejmiku samorządowego, podkreślił w styczniu 1998 r., że województwo posiada własną tożsamość regionalną, co przemawia za jego istnieniem. Ponadto zwrócił on uwagę na rolę występujących w regionie opolskim więzi społecznych pomiędzy mieszkańcami całego regionu: ludności autochtonicznej i napływowej. W dalszej kolejności wskazał na potencjalne konsekwencje, polegające na obciążeniu części opolskiej w przypadku przynależności tego regionu do dawnego katowickiego.

„Katowickie jest problemem nie tylko krajowym, ale i europejskim. Masa, która musi przejść restrukturyzację, jest szalona. To jest tak duży problem, że nikt nie chce się specjalnie do niego przyznawać ani w nim uczestniczyć. Obszary podłączone pod taki region będą musiały łożyć na restrukturyzację przemysłu schyłkowego. Dlatego dla Katowic celem strategicznym jest zwiększenie obszaru swojej dominacji, bo wtedy obszar ssania pieniędzy będzie większy (...) Nie ma wrogości do sąsiadów"[16].

Czesław Tomalik ze Związku Gmin Śląska Opolskiego zwrócił uwagę na możliwość osłabienia gospodarczego regionu w przypadku jego połączenia z GOP-em. Osłabienie ekonomiczne było również argumentem podkreślanym przez Andrzeja Balcerka, kanclerza Opolskiej Loży *BCC*, który twierdził, iż istnieje ogromny potencjał gospodarczy województwa opolskiego, a ponieważ reforma zakłada powstanie w przyszłości silnych ekonomicznie województw, więc w przypadku Opolszczyzny ten warunek zostałby spełniony. Do pozytywów zaliczył współpracę z kapitałem zagranicznym.

„U nas się lepiej pracuje niż w innych regionach. Jeśli nie zachowamy samodzielności, to nie zostanie wykorzystana szansa na współpracę z kapitałem niemieckim. Wielkim ułatwieniem jest to, iż praktycznie nie występuje u nas bariera językowa"[17].

Natomiast w województwie śląskim wypracowane środki zostaną przeznaczone na restrukturyzację przemysłu ciężkiego ze względu na dominację Katowic i problemy regionu przemysłowego.

W tym samym czasie Związek Gmin Śląska Opolskiego wezwał gminy do samodzielnego podejmowania uchwał w sprawie obrony województwa. W rezultacie samorządy terytorialne wykazały daleko idącą tożsamość elit politycznych. W podobny sposób reagowały związki zawodowe oraz stowarzyszenia. Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Śląska Opolskiego w styczniu przesłał swoje stanowisko w sprawie likwidacji województwa na ręce premiera J. Buzka. Swój sprzeciw członkowie zarządu argumentowali m.in. faktem posiadania przez województwo strategii rozwoju do 2020 r., dużego potencjału gospodarczego w sferze przemysłu i rolnictwa, ośrodka naukowego, oraz usytuowanie w regionie placówki konsularnej (co miało świadczyć o roli ośrodka politycznego) oraz członkostwem w Radzie Regionów Europy.

[16] Jw., s. 48.
[17] Jw., s. 54-56.

W podobny sposób reagowały inne instytucje i organizacje jak: zarząd wojewódzki PSL, Zarząd SDRP, rektorzy wyższych uczelni, Opolska Loża *Business Centre Club*, Rada Regionalna Akcji Wyborczej „Solidarność", Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Pokazuje to znaczący oddźwięk społeczny w regionie i zaangażowanie wielu organizacji na rzecz utrzymania województwa.

Walka medialna

Obrońcy Opolszczyzny z uwagą śledzili wszelkie dane dotyczące informacji o województwie, często zarzucając rządowi oraz niezależnym ekspertom, iż rozpowszechniane są nieprawdziwe dane. Ryszard Wilczyński, przewodniczący sejmiku samorządowego w lutym 1998 r. zaprosił do siebie szefów opolskich mediów, by razem z nimi omówić kampanię medialną na rzecz obrony województwa.

W prasie lokalnej zamieszczano wypowiedzi mieszkańców m.in.:

„Na obrzeżach województwa leżą Łukowice Brzeskie. Do Katowic jest stamtąd 185 kilometrów, do Wrocławia 35, ale wieś ma należeć do katowickiego"[18].

Opolski oddział „Gazety Wyborczej" zorganizował referendum wojewódzkie; w ciągu dwóch tygodni głosowało 1200 czytelników, z czego 65% opowiedziało się za utrzymaniem województwa opolskiego. Na pytanie czy w razie likwidacji województwa lepiej będzie przyłączyć się do Katowic czy Wrocławia, większość wybrało Wrocław. Pokazuje to, że protest był skierowany nie tylko przeciw władzom centralnym, ale również przeciwko województwu katowickiemu, z którym – według niektórych koncepcji – winno zostać utworzone nowe województwo śląskie.

W mediach ogólnopolskich w kwietniu odbyła się debata przedstawicieli rządu oraz reprezentantów OKOOP-u. Następnego dnia prasa regionalna obszernie relacjonowała jej przebieg, krytykując premiera i jego ekipę za niezrozumienie Opolan. Przez wiele tygodni publikowano wypowiedzi mieszkańców województwa na temat lekceważenia województwa o tak dużym potencjale rozwojowym.

Ruch społeczny, mając świadomość możliwości oddziaływania środków masowego przekazu, zaprosił dziennikarzy prasy ogólnopolskiej, radia i telewizji w celu pokazania im regionu, szczególnie wskazując na jego pozytywne cechy. Dziennikarze zwiedzili wiele gmin.

„W Siołokowicach, w knajpie, w gospodzie wystąpiły siołkowiczanki, które śpiewały o pracy, a takiej szwarnej gospodyni, o tym właśnie, albo obśmiewały leniwą żonę. Takie miały piosenki. Potem wystąpiły karłowiczanki, z sąsiedniej wsi, gdzie sami repatrianci, gdzie śpiewały o żołnierzyku, który

[18] Jw., s. 65.

gdzieś tam przyszedł, cha, cha, cha, wie Pan, te o miłości do Śląska i o cnotach i wokół tego obracały się piosenki, a nasze panie chadziajki, mówię nasze, bo ja też do nich się zaliczam, moja rodzina z kresów wschodnich pochodzi, a tu ptaszek przeleciał, a tu słoneczko świeci, właśnie i ewentualnie ojczyzna wielka. Nawet te różnice kulturowe wyszły w repertuarze, na co zwróciłam uwagę tym dziennikarzom i oni byli tym zachwyceni. Z kolei jak organizowałam pomoc dla powodzian, właśnie w tej gminie, w Rybnej, gdzie ta woda stała tak długo, to zrobiłyśmy z taką też narwaną panią psycholog festyn dla powodzian, żeby zebrać trochę pieniędzy. I te siołkowiczanki tam występowały i ułożyły piosenkę, że ludziom trzeba sobie pomagać, piękną, wie Pan, i impreza była wtedy do 3 w nocy i byli i ślązacy i chadziaje, i jeżeli się widzi takie rzeczy to nie ma siły, człowiek namacalnie widzi, że są różnice kulturowe, a ludzie się lubią, wspierają, po powodzi to było naprawdę widoczne, to jeszcze dodatkowo zintegrowało społeczność regionalną. No i także, nie mogę tak wszystkiego szczegółowo opowiadać"[19].

Stanowisko Kościoła katolickiego

Początkowo poszczególni biskupi brali udział w działaniach mających wywrzeć nacisk na kręgi rządowe, odprawiano msze za ojczyznę oraz w intencji zachowania poszczególnych województw. To skłoniło Konferencję Episkopatu Polski do wydania oświadczenia, iż Kościół katolicki nie będzie angażował się w spory dotyczące podziału administracyjnego kraju.

Niemniej jednak ordynariusz opolski, biskup A. Nossol, mimo oficjalnego stanowiska Kościoła, prowadził lobbing na rzecz utrzymania województwa, spotykał się m.in. z J. Buzkiem, M. Płażyńskim, Markiem Kepskim oraz publicznie stwierdził, iż:

„Jest to ziemia zbudowana na integracji kulturowej, narodowej i etnicznej i boję się, że wraz ze zlikwidowaniem województwa zatrze się cenna tożsamość Opolszczyzny"[20].

Można powiedzieć, iż wypowiedzi publiczne duchowieństwa wpisywały się w argumentację pojawiającą się w regionie. Oprócz tego miały miejsce spotkania z przedstawicielami władz państwowych. Kościół katolicki, najbardziej w osobie biskupa A. Nossola, był jednym z kluczowych aktorów mobilizacji społecznej i życia politycznego.

Stanowisko mniejszości niemieckiej

Mniejszość niemiecka reprezentowana przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim już w lutym 1998 r. wydała oświadczenie, iż popiera wszystkie działania na rzecz zachowania województwa opolskiego. Zarząd TSKN uznał, iż likwidacja województwa jest dyskryminacją mniejszości niemieckiej. Domagano się także powiększenia jego obszaru o powiaty, które były związane w przeszłości z Opolszczyzną jak: Olesno, Dobrodzień, Racibórz i Gliwice. Na

[19] Nieopublikowana wypowiedź (por. przyp. 11).
[20] *Biała Księga...*, A. Nossal, s. 77.

obszarach tych powiatów przeprowadzono referenda oraz zbierano podpisy pod listami poparcia na rzecz przyłączenia do Opolszczyzny.

Poseł na Sejm z ramienia mniejszości niemieckiej Henryk Kroll podkreślał, iż likwidacja województwa doprowadzi do kolejnej fali emigracji ludności z tego regionu do Niemiec, co spowoduje jego całkowitą marginalizację. W swoich wypowiedziach powoływał się również na stanowisko rządu Niemiec, w którym deklarowano poparcie dla pozostawienia województwa opolskiego.

Na tle przyszłości województwa doszło do konfliktu pomiędzy liderami mniejszości niemieckiej z Katowic i Opolszczyzny. Dietmar Brehmer przewodniczący Wspólnoty Niemieckiej Pojednanie i Przyszłość z Katowic był zwolennikiem przyłączenia Opola do Górnego Śląska. Przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, Gerhard Bartodziej popierał stanowisko Henryka Krolla, co doprowadziło do zerwania współpracy z Brehmerem, w rezultacie czego został on zepchnięty na margines w środowisku mniejszości.

Politycy i partie polityczne

Parlamentarzyści, wywodzący z się z województwa opolskiego, w sytuacji masowych protestów oraz zręcznej argumentacji OKOOP-u na temat ich roli w działaniach ruchu, poczuwali się do obowiązku popierania obrony Opolszczyzny. Zajęcie innego stanowiska groziło im bowiem w przyszłości przegraniem kolejnych wyborów i odsunięciem w polityczny niebyt. Stanowisko przeciwne koncepcji rządowej zajmowali także parlamentarzyści należący do rządzącej koalicji AWS/UW, nie zgadzając się na głosowanie za projektem rządowym. Zapowiadali oni, iż w razie potrzeby będą łamać w trakcie głosowań dyscyplinę partyjną. Opozycyjna SdRP (potem SLD) zdecydowanie protestowała przeciwko reformie argumentując, iż jest ona źle przygotowana i brakuje jej niezbędnego poparcia społecznego. W obronie Opolszczyzny występowała na forum parlamentu m.in. posłanka ziemi opolskiej Aleksandra Jakubowska (SLD), która stwierdziła:

„(...) chciałabym tutaj oświadczyć, że nie tylko mieszkańcy Śląska Opolskiego, ale także (...), środowiska naukowe, kulturalne i gospodarcze stanowczo protestują przeciwko wymazaniu z mapy Polski Opolszczyzny"[21].

Na forum sejmiku wojewódzkiego w Opolu w lutym 1998 r. przygotowano oświadczenie, iż – niezależnie od reprezentowanej opcji politycznej – powstanie lobby polityczne złożone z parlamentarzystów Opolszczyzny, które będzie opowiadać się w Sejmie za opcją siedemnastu nowych województw (co oznaczało utrzymanie województwa opolskiego).

---

[21] *Biała Księga...*, s. 86.

Przeciwko koncepcji powołania dwunastu województw aktywnie działał wojewoda opolski Ryszard Zembaczyński, jako reprezentant rządu w województwie kontestował propozycje swoich zwierzchników. Przez pierwsze miesiące 1998 r. wojewoda nie ogłaszał oficjalnego stanowiska, jednakże wobec działań OKOOP-u w marcu został postawiony przed koniecznością opowiedzenia się albo po stronie obrony i utrzymania województwa albo po stronie rządu i oficjalnej polityki państwa.

„Wojewoda Zembaczyńskki bardzo dbał o to, ale to i tak mu nie pomogło, bo przyszedł moment ze musiał się opowiedzieć .... Zembaczyński dbał o to, żeby nikt go nie posądzał, że on popiera OKOOP. Tak więc OKOOP działał sobie, a wojewoda Zembaczyński zbierał dane, wysyłał do Warszawy, robił prasówki z 'Trybuny Opolskiej', żeby pokazać co się tu dzieje i tak jak urzędnik, który powinien informować. On robił tylko to, a jego służby zbierały te dane. Mapę Polski tworzyły, wskaźniki przedstawiali, ale Zembaczyński nie chodził na zebrania OKOOP-u .... Ale kiedy on wystąpił w telewizji i wydawało, że kupił ideę, że będą subregiony [opolskie stanowiłoby wówczas subregion województwa śląskiego][22]. ... teraz to jest pora się zdecydować. Czy wojewoda jest za subregionami, czy za województwem opolskim. No i on się wtedy opowiedział za województwem opolskim, a w tym czasie OKOOP organizował kolejne manifestacje"[23].

Wicepremier i minister MSWiA Janusz Tomaszewski zagroził dymisją wojewodom, którzy łamali zasady lojalności względem rządu, jeżeli będą reprezentować inne stanowisko od oficjalnego – państwowego. Kiedy relacja w ogólnopolskiej telewizji pokazała protest OKOOP-u, w którym aktywny udział wziął wojewoda opolski, pojawiły się informacje o jego dymisji. Wicepremier skomentował to w następujący sposób:

„Jeśli wojewodowie mają inne niż rząd zdanie na temat reformy administracyjnej, to będą musieli wybrać czy chcą być przedstawicielami rządu, czy stanąć na czele ruchów obrony swojego województwa"[24].

Po wezwaniu przez premiera J. Buzka do Warszawy oraz serii protestów różnych środowisk przeciwko odwołaniu wojewody pozostał on na swoim stanowisku i kontynuował dotychczasowe działania.

Wiosną nastąpił rozłam pomiędzy protestującymi. W maju samorządy podpisały sojusz w celu utrzymania województwa, liderem został przewodniczący Rady Miasta Opola Andrzej Namysło. Samorządowa Obrona Województwa Opolskiego

---

[22] Projekt powołania dużego województwa śląskiego, w którym znalazły by się subregiony: Opolszczyzny, Podbeskidzia, Ziemi Częstochowskiej i aglomeracji górnośląskiej był pomysłem autoryzowanym przez senatorów Kazimierza Kutza oraz Janusza Okrzesika. Nie zyskał on jednak szerszego uznania.

[23] Por. przyp. 11.

[24] *Biała Księga...*, s. 117.

(SOWO) podjęła działania podobne do tych, które wcześniej prowadził OKOOP. Obok manifestacji rozpoczęto akcję wysyłania protestów na ręce przedstawicieli rządu. Pomiędzy organizacjami doszło do spięcia, wzajemnie bojkotowano organizowane mityngi, OKOOP posądzał SOWO o budowanie przedwyborczego zaplecza. W tym czasie Rada miejska Raciborza podjęła uchwałę, iż chce przynależeć do nowo tworzonego województwa śląskiego, przekreślając tym samym plany mniejszości niemieckiej na rzecz przyłączenia tego obszaru do Opolszczyzny.

W parlamencie w tym czasie prowadzono głosowania na kolejnymi projektami. Posłowie prawicy, reprezentujący Opolszczyznę, zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami łamali dyscyplinę partyjną i głosowali przeciwko projektom nieuwzględniającym na mapie Polski województwa opolskiego. Doprowadziło to do wykluczenia z klubu parlamentarnego m.in. posłanki Adamskiej-Wendler. A. Jakubowska, która pod wpływem nacisku partyjnego wycofała swój wcześniejszy wniosek o zachowanie województwa, została tak opisana przez „Nową Trybunę Opolską":

„Szczególnie znamiennym przykładem jest zachowanie posłanki Jakubowskiej: wbrew wszystkiemu, co na ten temat dotąd wygadywała, cynicznie wycofała swój wniosek o zachowanie województwa opolskiego, gdy jej partia uznała to za rozgrywki polityczne. Pani, która na plecach Opolan wjechała na Wiejską i miała usta zawsze pełne Opolszczyzny, odsłoniła prawdziwe oblicze: wszyscy, którzy oddali głosy na panią Jakubowską, widzą teraz jak na dłoni: jeśli Partia tego zażąda, pani Jakubowska poświeci ich bez mrugnięcia okiem (...). To przecież nie przypadek, że na Opolan wypięła się pani Jakubowska, jedyny poseł ziemi Opolskiej przywieziony na tę ziemię sprawdzoną metodą: w teczce mianowicie"[25].

W czerwcu Opole odwiedził prezydent Aleksander Kwaśniewski, spotkał się z przedstawicielami samorządu, środowisk kultury, nauki, biznesu. Udzielił publicznie poparcia obrońcom Opolszczyzny i zapowiedział, iż jest zwolennikiem funkcjonowania 17 województw.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

W wyniku działań zbiorowych podejmowanych przez mieszkańców i elity regionalne województwa opolskiego pojawiła się (albo została wyeksponowana) instytucja samoorganizacji. Instytucja ta występowała w równym stopniu wśród ludności autochtonicznej, jak i napływowej, również wśród lokalnych i regionalnych elit.

Obie grupy społeczne – ślązacy, jak i ludność napływowa – wykształciły w ostatnich latach cechy samoorganizacji społecznej swoich społeczności lokalnych. Ci pierwsi – ze względu na peryferyjne funkcjonowanie w różnych państwach, co wymagało od nich podejmowania działań, swoistego rodzaju

[25] Jw., t. II, s. 154.

Przegląd Zachodni, nr 3, 2005 Instytut Zachodni

przedsiębiorczości lokalnej w wymiarze życia indywidualnego. Grupa napływowa charakteryzowała się – jak większość migrantów – pewnymi cechami osobowościowymi, które związane były z samoorganizowaniem społeczności, do której przybyli.

Cechy tych dwóch grup społecznych znalazły wyraz z opolskiej społeczności regionalnej, co znalazło odzwierciedlenie w działaniach elit regionalnych. Postępująca instytucjonalizacja ruchu społecznego, podejmowanie coraz to nowych działań społecznych, zorganizowanych i wymagających często znaczących działań z zakresu *managementu* w wymiarze regionu były związane z umiejętnością zorganizowania się wokół wspólnych problemów. Bardziej podkreślano cechy łączące mieszkańców niż dzielące.

Instytucją jest zaangażowanie obywatelskie, czego przykładem był ruch społeczny OKOOP-u. Transformacja ustrojowa spowodowała, iż możliwe stało się swobodne wyrażanie opinii, ale i swobodne podejmowanie działań zbiorowych. W kilka lat po obradach Okrągłego Stołu można mówić o wymiarze praktycznym polskiej demokracji w wymiarze lokalnym i regionalnym, poprzez po pierwsze – wyrażenie otwartego sprzeciwu wobec przygotowywanych decyzji przez władze państwowe, po wtóre – przez zorganizowanie działań zmierzających do pokazania swoich racji oraz próby zmiany podjęcia decyzji na szczeblu krajowym. Zaangażowanie obywatelskie dotyczyło przede wszystkim elit regionalnych, a następnie w drodze socjalizacji politycznej zostało przetransferowane do mieszkańców regionu.

Działania zbiorowe ruchu społecznego – OKOOP-u miały wpływ na politykę lokalną i regionalną (polityka podkreślania tożsamości regionalnej oraz specyfiki w regionie) oraz krajową (zmieniły bieg procesów regionalizacji, przede wszystkim w wymiarze terytorialnej organizacji kraju).

Koniec lat 90. to czas wyraźnego podkreślania tożsamości regionalnej regionu opolskiego, co szczególnie uwydatniało się w wywiadach oraz w wypowiedziach mieszkańców publikowanych na łamach „Nowej Trybuny Opolskiej". Przy czym warto nadmienić, iż oprócz hasła o odrębności kulturowej i stwierdzeniu, iż Opolszczyzna posiada własną tożsamość nie wymieniano w dyskursie publicznym żadnych argumentów czy szczegółowych uzasadnień odrębności od części katowickiej (nie wspominając artykułu D. Berlińskiej).

W konsekwencji działania zbiorowe OKOOP-u spełniły funkcję zorganizowania polityki regionalnej i lokalnej wielu gmin w zakresie określenia swojej tożsamości jako nadrzędnego czynnika budowania działań przez samorząd terytorialny, po wtóre – działania te miały wpływ na działania podejmowane na szczeblu ogólnokrajowym, gdyż Opolszczyzna była regionem przeznaczonym do likwidacji w pierwszej kolejności, natomiast ostatecznie dokonano zmian, i region województwa opolskiego został utrzymany jako odrębne województwo.

Daje się zaobserwować reakcje i zachowania aktorów pod wpływem środowiska społecznego, w którym funkcjonowali. Przykładem są przedstawiciele samorządów

terytorialnych, którzy włączyli się w poparcie idei utrzymania samodzielnego województwa oraz w swoich programach i działaniach wpisali się w nurt ruchu społecznego. Drugim przykładem jest ówczesny wojewoda R. Zembaczyński, który – będąc reprezentantem rządu w terenie – był zmuszony do podejmowania działań zgodnych z polityką rządu (a ta często sprzeciwiała się utrzymaniu województwa opolskiego). Niemniej jednak dynamika aktywizacji społeczności regionalnej spowodowała, iż jako człowiek pochodzący z regionu musiał się opowiedzieć po którejś ze stron, i stanął po stronie OKOOP-u, wbrew stanowisku rządu. Trzecim przykładem są politycy działający na forum krajowym. Będąc przedstawicielami partii politycznych i pochodzący z regionu od początku poparli ideę ruchu społecznego, nawet za cenę łamania dyscypliny partyjnej, co spowodowało wyrzucenie niektórych z nich z klubów poselskich. Byli również tacy politycy – parlamentarzyści – jak A. Jakubowska, którzy nie będąc związani z regionem w pierwszej fazie popierali ideę i działania ruchu, by następnie zgodnie z interesem partyjnym wystąpić na forum krajowym przeciw utworzeniu samodzielnego województwa opolskiego.

Ruch społeczny OKOOP-u był przykładem innowacyjnego działania w regionie. Mobilizacja społeczna, jaka miała miejsce wśród elit i mieszkańców, stanowiła przykład wykształcenia nowego typu więzi społecznej, co przekładało się na wspólne podejmowanie działań, pomimo konfliktów i wzajemnych animozji wewnątrz regionu. Zwracano uwagę na regionalizm, poczucie subiektywnej świadomości regionalnej, co przełożyło się na pojawienie się ideologii. Po siedmiu latach od upadku realnego socjalizmu był to przykład oddolnych i spontanicznych działań mieszkańców i elit.

Regionalizm w województwie opolskim polegał na poszukiwaniu własnej tożsamości regionalnej, był to swoistego rodzaju romantyzm polityczny (według Alaina Finkielkrauta). Oznacza to, że nastąpiła idealizacja własnej grupy (mieszkańców Opolszczyzny), idealizacja, która polegała na pokazywaniu cech specyficznych w regionie, polegających na współistnieniu wielokulturowego społeczeństwa, i wykształceniu tym samym nowej formy jakości relacji międzyludzkich i zasad funkcjonowania społeczności lokalnych. Pojawiła się absolutyzacja różnic, szczególnie pomiędzy częścią śląską GOP-u i Opolszczyzny, z podkreśleniem pewnego rodzaju wyższości. Romantyzm był wyrażony poprzez demonstrowanie posiadania regionu, form samorządności i samoorganizowania oraz obronę przed zawładnięciem przez wielkomocarstwowe Katowice czy Warszawę.

Województwo opolskie po czterech, pięciu latach funkcjonowania należy do słabszych pod względem rozwoju gospodarczego. Mobilizacja społeczna, jakże szeroka z 1998 r. nie została przetransferowana w kierunku działań na rzecz rozwoju ekonomicznego. Mobilizacja, czyli zdolności do współpracy, podejmowania działań zbiorowych, umiejętności komunikowania się pomiędzy elitami i obywatelami nie zostały zamienione w instytucje czy projekty, które mogłyby pobudzić regionalną gospodarkę. Dlatego też romantyzm polityczny okazał się porażką. Zabrakło bowiem umiejętności wykorzystania posiadanych zasobów.

ABSTRACT

The article analyzes a social movement Obywatelski Komitet Obrony Opolszczyzny – OKOOP – (Civic Committee of Defence Opole Region) in 1998 in the perspective of an emerging regional identity of the Opole voivodship and existing social institutions, as self-organising, civic activity and social mobilisation. The article consists of three parts: the first one gives the theoretical framework: regionalism and institutionalism. The second one describes the history of the social movement OKOOP. The third one analyzes OKOOP in the context of the activity of local and regional authority, the Catholic Church, media and politicians. In conclusion the article emphasizes that the regionalism of OKOOP was an example of innovative activity of inhabitants in one of the administrative regions in Poland caused by external (to this region) factors (in this context the activity of the state).